

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 października 2013 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu – Wydział I Cywilny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Tadeusz Nowakowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Elżbieta Lipińska SSA Janusz Kaspryszyn
Protokolant:	Marta Perucka

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2013 r. we Wrocławiu na rozprawie

sprawy z powództwa **M. S.**

przeciwko G. S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 15 marca 2013 r. sygn. akt I C 1042/10

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od pozwanego na rzecz powoda 2.700 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem, po ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego G. S. na rzecz M. S. kwotę 80.000 zł z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 31.03.2008 r. do dnia zapłaty (pkt I), umorzył postępowanie co do kwoty 40.000 zł wraz z odsetkami za opóźnienie liczonymi od dnia 1.09.2006 r. do dnia zapłaty (pkt II), w pozostałym zakresie powództwo oddalił (pkt III) oraz orzekł o kosztach postępowania (pkt IV i V).

Orzeczenie powyższe zostało wydane w świetle ustalenia, że strony łączyły długoletnie stosunki towarzyskie wynikające ze wspólnej pasji, którą były konie rasowe. Powód prowadził stadninę, był właścicielem konia o imieniu G., urodzonego w dniu (...), maści siwej, rasa: szlachetna półkrew, zwierzę było wpisane do Głównej Księgi Koni Zarodowych. W latach 2002 – 2005 koń G. brał udział w konkursach jeździeckich, w latach 2002-2004 mógł być używany

do rozplodu. Wartość konia w 2006 r. wynosiła 80.000 zł. Powód użyczał konie jeźdźcom korzystającym z usług stadnin w celach ćwiczeniowo-jeździeckich,

a także do udziału w zawodach jeździeckich. W zamian osoby te zobowiązane były sprawować opiekę nad zwierzęciem i pokrywać koszty związane z jego utrzymaniem. W przypadku gdy powód planował sprzedaż danego konia, uzgadniał z osobą korzystającą z niego wartość konia. Warunkiem sprzedaży było uzyskanie minimum uzgodnionej ceny, w razie znalezienia kupca za wyższą cenę jeździec zatrzymywał dla siebie nadwyżkę jako wynagrodzenie za pośredniczenie w sprzedaży.

Pozwany zajmował się trenowaniem koni oraz przygotowywaniem ich do zawodów, od 1994 r. pracował na terenie Niemiec i posiadał tam liczne kontakty ze stadninami. W trakcie jednej z wizyt w stadninie koni powoda pozwany zwrócił się

do niego z propozycją współpracy w zakresie dotyczącym prezentacji, opieki i ewentualnej sprzedaży konia o imieniu G.. Strony ustaliły, że pozwany zabierze konia do jednej ze stadnin na terenie Niemiec, pozwany zobowiązał się do trenowania konia, sprawowania nad zwierzęciem opieki, pokrywania kosztów związanych z jego utrzymaniem (wyżywienie, pobyt w stadninie, opieka weterynaryjna), wystawiania konia do konkursów organizowanych na terenie Niemiec i Polski na swój koszt, przy czym w razie wygranej pozwanemu należały się wszelkie nagrody rzeczowe i finansowe. W celu realizacji umowy pozwany w sierpniu 2005 r. przybył wraz z J. P. (ówczesnym dzierżawcą stadniny w H.) do stadniny koni powoda, za zgodą powoda kilkakrotnie dosiadł G.. W tym dniu konia przewieziono go do Niemiec do stadniny koni w H., której pracownikiem był pozwany. Przez okres pierwszych 6 miesięcy pozwany pokrywał wszelkie koszty związane z utrzymaniem konia, w styczniu 2006 r. – kiedy J. P. zrezygnował z dzierżawy stadniny i przejęli ją S. i R. Q. (1) – pozwany zabrał G., jednak ostatecznie w lutym 2006 r. G. S. (2) przywiózł konia G. do stadniny w H. i w dniu 15.12.2006 r. zawarł z państwem Q. umowę, której przedmiotem był wynajem boksu w stajni, czynsz najmu wynosił 330 euro miesięcznie, w ramach w/w kwoty świadczone były usługi wynajmu boksu, zapewnienia ściółki, siana i paszy treściwej, korzystanie z hali ujeżdżalni oraz urządzeń zewnętrznych i korzystanie z wybiegu. Umowę zawarto na czas nieokreślony. Po zawarciu umowy pozwany wrócił do Polski.

Gdy powód dowiedział się o powrocie pozwanego do Polski i pozostawieniu konia na terenie Niemiec wezwał go do przetransportowania konia do Polski. W tym celu pożyczył od H. J. przyczepę do przewiezienia zwierzęcia. Pozwany wraz z M. W. i A. W. udali się do stadniny w H., jednak do wydania konia nie doszło. W sierpniu 2006 r. państwo Q. zmuszeni byli opuścić stadninę, wówczas zabrali ze sobą konia G. i umieścić go w innej stadninie.

Sąd Okręgowy ustalił, że w trakcie pobytu G. w H. jeździli na nim A. Z. (1), M. B., S. Q. i jej córka. Poza pierwszymi kilkoma miesiącami pobyt G. w stadninie nie był opłacany. W celu wyegzekwowania należności w kwocie 5.000 – 6.000 euro, R. Q. (1) nawiązał pisemny kontakt z powodem i umówił się z nim na spotkanie w miejscowości T.. Na spotkaniu powód uzyskał informację, iż w celu odzyskania konia koniecznym jest pokrycie kosztów utrzymania zwierzęcia. Do tego czasu dzierżawcy stadniny zatrzymali ogiera. Ostatecznie G. został sprzedany przez państwo Q., a otrzymane środki zaliczono na pokrycie kosztów utrzymania konia w stajni H..

W sierpniu 2006 r. strony podpisały umowę potwierdzającą współpracę w zakresie opieki i pośredniczenia w sprzedaży konia G.. Umowa datowana była na 1.01.2005 r., a jej przedmiotem użyczenie konia G. pozwanemu na okres

od 1.01.2005 r. do 31.08.2006 r. Strony powtórzyły ustne ustalenie, że biorący w użyczenie zobowiązany jest trenować konia zgodnie ze sztuką trenerską, utrzymywać go w najlepszej kondycji startowej, zapewnić mu miejsce pobytu, wyżywienie i opiekę weterynaryjną. Biorący w użyczenie miał ponadto prawo wystawiać konia do zawodów, a w przypadku wygranej przejmował wszystkie nagrody pieniężne i rzeczowe. W umowie zastrzeżono, że koszty utrzymania zwierzęcia obciążają biorącego w użyczenie oraz, że biorący w użyczenie zobowiązany jest zwrócić konia najpóźniej w dniu zakończenia trwania umowy.

Pismem z dnia 20.09.2006 r. R. Q. (1) wezwał pozwanego do odebrania konia G. ze stajni w H. wskazując na powstałe, w związku z przechowaniem konia koszty i informując o konieczności ich uregulowania. Pismem z dnia 30.09.2006 r. skierowanym do R. Q. (1) powód poinformował, że brak jest podstaw prawnych do zatrzymania konia G. i wezwał do wydania zwierzęcia grożąc skierowaniem sprawy na drogę postępowania sądowego.

Pismem z dnia 29.09.2006 r. powód wezwał pozwanego, zgodnie z wiążącą strony umową, do zwrotu konia G., jako ostateczny termin wskazując 7.10.2006 r. Pismem z dnia 7.03.2008 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 120.000 zł wraz z odsetkami za zwłokę od dnia 1.09.2006 r. w terminie 7 dni od otrzymania wezwania, jako podstawę żądania wskazując umowę użyczenia z dnia 1.01.2005 r.

W świetle dokonanych ustaleń faktycznych Sąd Okręgowy uznał, że powoda i pozwanego łączyła umowa o mieszanym charakterze, zgodnie z którą – poza ustaleniami dotyczącymi kwestii pośrednictwa pozwanego przy sprzedaży konia G. i określenia wysokości ceny sprzedaży – strony dokonały także szeregu ustaleń związanych z ponoszeniem kosztów utrzymania konia za granicą. Umowa ta zawierała w sobie elementy charakterystyczne nie tylko dla umowy użyczenia, ale również w szerszym zakresie elementy charakterystyczne dla umowy przechowania i zlecenia. Dalej Sąd Okręgowy podkreślił, że zgodnie z umową na pozwanym spoczywał obowiązek, o jakim mowa w art. 718 § 1 k.c., zgodnie z którym po zakończeniu użyczenia biorący do używania obowiązany jest zwrócić użyczającemu rzecz w stanie nie pogorszonym.

Dalej Sąd ten wskazał, że w związku z mieszanym charakterem zawartej umowy odpowiedzialność pozwanego może opierać się również na ogólnej regulacji art. 471 i n. k.c. Powód już w lutym 2006 r. oczekiwał na zwrot konia, jednak pozwany – wobec oczekiwań finansowych ze strony państwa Q. i braku środków na ich pokrycie – nie rozliczył się za całonocny pobyt konia, a państwo Q. zatrzymali konia jako zastaw na zabezpieczenie ich wierzytelności z tego tytułu i ostatecznie sprzedali przeznaczając uzyskane środki na zaspokojenie swej wierzytelności. W świetle powyższego Sąd I instancji doszedł do przekonania, że pozwany – wbrew obowiązkowi wynikającemu z umowy stron – nie zwrócił konia w wyznaczonym przez powoda terminie, ani nie rozliczył się z powodem w żaden inny sposób, a koń został sprzedany w celu zaspokojenia zobowiązań, za które w świetle umowy stron pozwany ponosi odpowiedzialność.

Sąd I instancji podzielił stanowisko powoda, iż jego szkoda – do naprawienia której pozwany jest zobowiązany – wyraża się w równowartości konia, którego pozwany nie zwrócił powodowi. Wartość tę Sąd Okręgowy ustalił za pomocą dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu zootechniki. Uwzględniając logiczne i przekonujące wnioski opinii biegłego Sąd zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 80.000 zł. Odsetki ustawowe Sąd I instancji zasądził od dnia 31.03.2008 r. do dnia zapłaty, oddalając w tym zakresie częściowo żądanie pozwu. Powód bowiem z żądanie odszkodowania po raz pierwszy sformułował w piśmie z dnia 7.03.2008 r. Mając na uwadze datę otrzymania wezwania i określony w piśmie 7-dniowy termin na jego zapłatę, żądanie odsetkowe było usprawiedliwione poczynając od dnia 31.03.2008 r. do dnia zapłaty.

W zakresie, w jakim powód cofnął żądanie Sąd Okręgowy umorzył postępowanie, a o kosztach procesu orzekł na podstawie art. 100 k.p.c. i art. 113 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Od wyroku apelacje wywiódł pozwany. Zaskarżając go w pkt I, IV, V i VI zarzucił:

1. naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, w szczególności:

- art. 83 k.c. przez uznanie, że umowa użyczenia z dnia 1.01.2005 r. nie nosi cech pozorności;
- art. 535 k.c., art. 710 k.c., art. 715 k.c. oraz art. 750 k.c. przez niewskazanie elementów przedmiotowo istotnych umowy łączącej strony;
- art. 471 k.c. w zw. z art. 6 k.c. przez przyjęcie, że pozwany ponosi odpowiedzialność za niewykonanie lub nienależyte wykonanie umowy łączącej go z powodem;
- art. 361 k.c., art. 362 k.c. w zw. z art. 455 k.c. i art. 363 § 2 k.c. przez przyjęcie, że działania pozwanego pozostające w adekwatnym związku przyczynowym uzasadniają jego odpowiedzialność odszkodowawczą w pełnej wysokości;

2. naruszenie przepisów postępowania:

- art. 233 k.p.c. w zw. z art. 285 i 286 k.p.c. polegające na sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału przez uznanie, że opinia biegłego sądowego jest obiektywna i staranna oraz wybiórczym potraktowaniu zeznań świadków w odniesieniu do stosunku zobowiązaniowego łączącego strony, ich praw i obowiązków, wypowiedzenia umowy przez pozwanego, przedstawienia konia do odbioru w dniu 15.02.2006 r., braku podstaw do jakiegokolwiek odpowiedzialności pozwanego, wad konia oraz uznania za wiarygodne wyjaśnień powoda;
- art. 240 k.p.c. przez nieformalne dopuszczenie dowodu z zeznań świadków A. Z. (2) i J. M., podczas gdy na posiedzeniu w dniu 8.12.2010 r. Sąd I instancji oddalił te wnioski oraz oddalenie wniosku dowodowego o przesłuchanie R. Q. (2).

W odpowiedzi na apelację pozwanego powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługiwała na uwzględnienie.

W pierwszej kolejności rozważenia wymagały zarzuty naruszenia prawa procesowego oraz kwestionujące dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów, skutkującą wadliwymi ustaleniami faktycznymi, albowiem jedynie w świetle prawidłowo ustalonego stanu faktycznego sprawy możliwa jest ocena podnoszonych przez skarżącego zarzutów naruszenia prawa materialnego.

Tym niemniej w ocenie Sądu Apelacyjnego Sąd I instancji nie dopuścił się żadnego z zarzucanych uchybień procesowych. Dokonane przez ten Sąd ustalenia faktyczne znajdują odzwierciedlenie w wynikach obszernego postępowania dowodowego, a przeprowadzona ocena dowodów nie narusza zasad logiki i doświadczenia życiowego. W konsekwencji Sąd Apelacyjny ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego w całości zaaprobował i przyjął za podstawę swego rozstrzygnięcia.

W szczególności nie jest trafny zarzut naruszenia art. 240 k.p.c.

przez „nieformalne” dopuszczenie dowodu z zeznań świadków J. M.

i A. Z. (2). Wskazywany przez skarżącego przepis wprost stanowi, iż Sąd nie jest związany swym postanowieniem dowodowym i może je – stosownie do okoliczności – uchylić lub zmienić. Tymczasem rozpoznawanej sprawie, jakkolwiek na rozprawie w dniu 8.12.2010 r. Sąd Okręgowy oddalił wniosek powoda

o dopuszczenie dowodu z zeznań wskazanych wyżej świadków, to jednak przed przystąpieniem do ich przesłuchania na rozprawie w dniu 6.02.2012 r. dopuścił dowód z zeznań świadka A. Z. (k. 459), zaś w dniu 6.04.2012 r. dowód

z zeznań świadka J. M. (k. 491). Powyższe postanowienia są wystarczające dla przyjęcia, iż procedowanie Sądu I instancji było prawidłowe. Art. 240 k.p.c. wprawdzie mówi o możliwości zmiany lub uchylecia wcześniejszego postanowienia dowodowego, jednakże nie wymaga by Sąd w późniejszym postanowieniu wprost odwoływał się do treści wcześniejszego orzeczenia. Naruszenia wskazanego przepisu nie można tym bardziej utożsamiać z faktem zmiany postanowienia

na rozprawie w dniu, w którym słuchani byli świadkowie, co uniemożliwiło pozwanemu odpowiednie przygotowanie się do rozprawy. Pomijając nawet okoliczność, iż pozwany jest reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, podnieść należy, że taki sposób procedowania jest normalną i typową praktyką

i w żadnym razie nie oddziałuje na możliwość należytej obrony przez pozwanego. Podkreślić wypada, że strona składając wniosek o przeprowadzenie danego

dowodu oznacza tezę dowodową, a więc wskazuje jakie okoliczności za pomocą tego dowodu chce wykazać. Skoro pozwany – co niewątpliwe – wnioski

o przesłuchanie tych świadków złożył, to również sformułował tezy dowodowe, a to już jest wystarczające do przesłuchania świadka zgodnie z intencją strony.

Tym samym twierdzenia i zarzuty pozwanego pozostają w oczywistej sprzeczności

z rzeczywistym przebiegiem sprawy i prawidłowym procedowaniem Sądu I instancji.

Zdaniem Sądu Odwoławczego w okolicznościach rozpoznawanej sprawy brak jest podstaw do podzielenia zarzutów skarżącego błędnego oddalenia wniosku pozwanego o dopuszczenie dowodu z przesłuchania świadka R. Q. (1). Przede wszystkim podzielić należy stanowisko Sądu I instancji, iż dowodowy pozwany był spóźniony. Jakkolwiek zgodnie z treścią art. 217 k.p.c. wnioski dowodowe strony mogą zgłaszać aż do momentu zamknięcia przewodu sądowego, jednakże art. 207 k.p.c. wprowadza w tym zakresie pewne ograniczenia. Jeśli zatem strona, reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika została zobowiązana do złożenia wniosków dowodowych w określonym terminie pod rygorem ich pominięcia zgodnie z treścią art. 207 § 3 k.p.c., to warunkiem koniecznym dopuszczenia dowodu zgłoszonego później jest wykazanie, iż potrzeba jego powołania wyniknęła już po wyznaczonym terminie. Pozwany wprawdzie usiłuje wywodzić, że „potrzeba” przeprowadzenia tego dowodu zaistniała później, po wydaniu opinii przez biegłego, jednakże ze stanowiskiem tym nie można się zgodzić. Niewątpliwie dowód z opinii biegłego na okoliczności wartości konia G. w 2006 r. nie był dowodem subsydiarnym, ale koniecznym dla ustalenia tego faktu. Zeznania świadka na okoliczność ceny jaką faktycznie uzyskał w dacie sprzedaży nie miały więc znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Po wtóre, niezależnie od wniosków opinii biegłego, pozwany zamierzał za pomocą zeznań świadka wykazać stan zdrowia konia G., tymczasem dla wykazania tej okoliczności na pozwanym spoczywała powinność oraz miał sposobność zgłoszenia tego wniosku dowodowego w tym samym czasie co dowodu z zeznań świadka S. Q.. Skoro zaś tego nie uczynił we właściwym czasie, to niekorzystne skutki tego zaniedbania obciążać mogą wyłącznie pozwanego. Wreszcie wskazać należy, że na przestrzeni czasu okoliczności jakie pozwany zamierzał wykazać za pomocą zeznań tego świadka ulegały zmianie, a przy tym w znacznej części jego twierdzenia bądź zostały już wykazane innymi środkami dowodowymi zgodnie z tezą pozwanego, bądź też, jak

w odniesieniu do okoliczności dotyczących rzekomych uzgodnień dokonanych pomiędzy powodem a pozwanym w dniu 15.02.2006 r., świadek ten mógł mieć wiedzę jedynie z relacji samego pozwanego, już choćby z uwagi na

nieznajomość j. polskiego. Powyższe okoliczności w ocenie Sądu Apelacyjnego przesądzają

o trafności postanowienia oddalającego wniosek dowodowy pozwanego.

Sąd Apelacyjny zaaprobował także ocenę Sądu Okręgowego co do przydatności i rzetelności opinii biegłego z zakresu zootechniki. Wskazać należy, że jakkolwiek można mieć pewne zastrzeżenia co do lakoniczności opinii pisemnej biegłego (k. 509) – wobec braku przytoczenia przez biegłego danych dotyczących cen koni, które przyjął on za podstawę określenia wartości G. – to jednak obszerna opinia ustna biegłego, złożona na rozprawie w dniu 20.02.2013 r. (k. 577) w obecności pełnomocnika pozwanego, który miał możliwość zadawania biegłemu pytań i wyjaśnienia wszelkich wątpliwości, pozwala uznać podnoszone w apelacji zastrzeżenia za niezasadne. Nadto zważyć należy, że pełnomocnik pozwanego – skoro nie uzyskał satysfakcjonujących wyjaśnień od biegłego podczas rozprawy

i podtrzymując stanowisko o nieprzydatności tej opinii, mógł wnosić o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. Skoro tego – co niewątpliwe – nie uczynił, to podnoszone w apelacji zarzuty do opinii ocenić należy wyłącznie jako taktykę procesową pozwanego.

Nie sposób wreszcie zgodzić się z pozwanym, jakoby Sąd I instancji dopuścił się dowolnej oceny zeznań świadków, posługując się nimi wybiórczo dla potwierdzenia tezy lansowanej przez powoda co do treści stosunku zobowiązaniowego łączącego strony, praw i obowiązków stron, wypowiedzenia umowy przez pozwanego i przedstawienia G. do odbioru w dniu 15.02.2006 r. Przeciwnie zdaniem Sądu Apelacyjnego to pozwany wybiórczo odczytuje zeznania świadków, eksponując wyrwane z kontekstu twierdzenia na poparcie swego stanowiska, usiłując zaprzeczyć wnioskowi Sądu Okręgowego i wywiezionej z ustalonych faktów odpowiedzialności pozwanego za szkodę wyrządzoną powodowi. Nadto nie sposób pomijać, że formułując powyższy zarzut pozwany poprzestał na tak ogólnikowym stwierdzeniu, nie wskazując w ocenie zeznań których świadków Sąd Okręgowy miałby się dopuścić dowolnej i wybiórczej oceny.

Z tych wszystkich względów Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do uwzględnienia zarzutów błędnych ustaleń faktycznych oraz dowolnej oceny zebranego materiału dowodowego. W konsekwencji przyjmując te ustalenia za własne, w całości przyjął je za podstawę swego rozstrzygnięcia.

W oparciu o powyższe ustalenia słusznie Sąd I instancji doszedł do przekonania, iż strony łączyła umowa, przedmiotem której – poza warunkami dotyczącymi pośrednictwa w sprzedaży konia – były również zasady współpracy w związku z korzystaniem przez pozwanego z konia w celach treningowych za granicą oraz przygotowania i udziału w zawodach jeździeckich na terenie Niemiec. Sąd I instancji dokonał przy tym trafnej subsumcji uznając, iż łącząca strony umowa, poza elementami umowy użyczenia, zawierała także elementy umowy pośrednictwa i przechowania. Mając zatem na uwadze powyższe oraz treść pisemnych motywów rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego nie można również zgodzić się ze skarżącym, aby Sąd ten – uchylając przepisom prawa materialnego – nie ustalił jaka umowa łączyła strony, jakie były prawa i obowiązki stron umowy oraz istotnych jej postanowień. Przeciwnie z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że strony ustaliły wówczas, że pozwany zabierze konia G. do jednej ze stadnin na terenie Niemiec, że do obowiązków pozwanego – co należy podkreślić – należeć będzie między innymi trenowanie konia, sprawowanie nad zwierzęciem opieki, pokrywanie kosztów związanych z jego utrzymaniem (wyżywienie, pobyt w stadninie, opieka weterynaryjna), wystawianie konia do konkursów organizowanych na terenie Niemiec i Polski, przy tym koszty udziału w konkursach pokrywać miał pozwany, zaś w razie wygranej pozwanemu należały się wszelkie nagrody rzeczowe i finansowe.

Z taką treścią umowy i wynikających z niej obowiązków koresponduje późniejsze postępowanie pozwanego, który w sierpniu 2005 r. przybył wraz

z J. P. (ówczesnym dzierżawcą stadniny w H.) do stadniny koni powoda, za zgodą powoda, w obecności K. S., sprawdził konia – w tym celu J. P. kilkakrotnie dosiadł G. – a następnie konia przetransportował do Niemiec do stadniny koni w H.. Nadto podczas pobytu konia w tej stadninie był on udostępniany zawodnikom do treningów oraz udziału w zawodach jeździeckich. Na taką treść umowy łączącej strony pośrednio wskazują także zeznania świadków J. P. i E. P.

(k. 282-283, 283-284), które potwierdziły tożsamą praktykę w zakresie korzystania z koni należących do powoda i ewentualnego pośredniczenia w ich sprzedaży.

Pozwany natomiast nie zdołał zaproponować takich środków dowodowych – poza własnym przesłuchaniem, któremu w znakomitej większości Sąd odmówił wiarygodności – z których wynikałby inny charakter i treść stosunku prawnego łączącego strony. W świetle wyników przeprowadzonego postępowania dowodowego brak jest podstaw do uznania, że pozwany wypowiedział powodowi łączącą strony umowę oraz „przedstawił konia do odbioru w dniu 15.02.2006 r.”, a co za tym idzie aby ryzyko związane z koniem przeszło na powoda. W istocie poza twierdzeniami samego pozwanego oraz częściowo zeznaniami siostry pozwanego, brak dowodów potwierdzających tę tezę. Twierdzeń tych nie można wywodzić

z zeznań świadka S. Q. czy J. H., którzy wskazywali

jedynie na to, że pozwany w lutym 2006 r. jakoby dysponował pełnomocnictwem do działania w imieniu powoda. Istotne jednak jest to, że świadkowie nie widzieli tego pełnomocnictwa (J. H. słyszał od pp. Q., że pozwany dysponował pełnomocnictwem), nie potrafili podać jego treści, a wreszcie należy zważyć, że gdyby faktycznie takie pełnomocnictwo istniało, to pozwany z całą pewnością przedstawiłby je Sądowi, skoro miało ono zwalniać go z odpowiedzialności wobec powoda.

Wreszcie powyższego stanowiska pozwanego nie potwierdzają – wbrew twierdzeniom apelacji – zeznania świadków A. i M. W.

(k. 74-75), którzy jednoznacznie wskazali, że nie są im znane ustalenia, jakie zostały dokonane pomiędzy powodem a pozwanym, a nadto wskazywali, że pozwany domagając się zwrotu konia od państwa Q. rozmawiał przez telefon w języku niemieckim, którego świadkowie nie znają, co dodatkowo przeczy stanowisku pozwanego, jakoby wówczas w rozmowie telefonicznej ustalił z powodem, iż ma pozostawić konia w stadninie w H., a więc by w konsekwencji faktycznie

w tej dacie doszło do rozwiązania umowy łączącej strony, a obowiązki i koszty związane z utrzymaniem koniem przeszły na powoda.

W konsekwencji zaaprobować należało także ocenę prawną łączącego strony stosunku zobowiązaniowego oraz ciężących na nich obowiązków. Wskutek tego nie można także podzielić zarzutów powoda wskazujących na naruszenie przepisów prawa materialnego (które przytacza w pkt I.2 apelacji).

Nie można zgodzić się z pozwanym, iż do zawarcia umowy, do której mają zastosowanie przepisy o użyczeniu nie doszło tylko z tej przyczyny, że umowa

była zawarta na czas określony od 1.01.2005 r., a faktyczne wydanie konia

nastąpiło w sierpniu 2005 r. Darmowy charakter umowy użyczenia istotnie powoduje podwyższenie wymagań, od których ustawa uzależnia dojście umowy do skutku. Ustawa nadaje umowie charakter realny, ponieważ do jej zawarcia konieczne jest, oprócz oświadczeń woli, także wydanie rzeczy biorącemu. A zatem tak długo, jak długo przedmiot umowy nie zostanie wydany, umowa omawianego typu nie powstaje. W konsekwencji w dacie wydania G. pozwanemu niewątpliwie doszło do nawiązania pomiędzy stronami umowy o treści wcześniej wskazanej wyżej.

To zaś implikuje uznanie, iż od tego momentu na pozwanym spoczywały wszelkie obowiązki z niej wynikające, w tym w szczególności obowiązek ponoszenia kosztów utrzymania konia i jego zwrotu po zakończeniu umowy.

Na marginesie wskazać należy na niekonsekwencję skarżącego, który

z jednej strony wskazuje na wypowiedzenie umowy i zakończenie stosunku zobowiązaniowego pomiędzy stronami, z drugiej strony zaprzecza by w ogóle jakikolwiek stosunek zobowiązaniowy powstał między stronami, a wreszcie, iż zawarta umowa była nieważna z uwagi na pozorność.

Przechodząc do omówienia zarzutu pozorności umowy Sąd Apelacyjny dostrzegł, iż twierdzenia pozwanego dotyczące rzekomej pozorności opierają się na błędnym założeniu. Pozwany bowiem nie przeczy ważności samej umowy, a jedynie upatruje jej w sporządzeniu swoistego potwierdzenia tej umowy na piśmie. Tymczasem podkreślić należy, że jakkolwiek strony nie zawarły od razu umowy na piśmie, to w sprawie nie budzi wątpliwości, że następczo sporządzony dokument umowy jedynie potwierdzał w formie pisemnej wcześniejsze ustne porozumienie stron. Zarzutu pozorności umowy nie można wiązać z rzekomą próbą uzyskania przez powoda tytułu do dysponowania koniem G., co miało być właśnie czynnością dyssymulowaną. Pamiętać bowiem należy, że dla konia został wydany paszport, który potwierdzał prawo własności powoda, a zatem gdyby faktycznie powód zamierzał sam dochodzić praw wobec państwa Q. i przywieźć G. do Polski, dokumenty którymi dysponował byłyby wystarczające i kwestionowana przez pozwanego umowa nie miałaby żadnego znaczenia.

Powyższe zdaniem Sądu Apelacyjnego przesądza o tym, iż strony łączyła ważna umowa, a wykreowany przez nie stosunek zobowiązaniowy nakładał na pozwanego m.in. obowiązek zwrotu przedmiotu umowy – konia G. – po jej zakończeniu (lub po wezwaniu powoda w lutym 2006 r.). Skoro w sprawie ponad wszelką wątpliwość zostało ustalone,

że pozwany obowiązkowi temu nie uczynił zadość, to jego odpowiedzialność odszkodowawcza nie budzi żadnych wątpliwości

w oparciu o art. 471 k.c. Powyższe prowadzi do wniosku, iż nie są trafne formułowane w apelacji zarzuty naruszenia tego przepisu.

Trafnie także Sąd I instancji ustalił wysokość szkody powoda. Szkoda powoda wyrażała się w utracie konia o wartości wynikającej z jego rodowodu, wieku oraz osiągnięć sportowych. Rozmiar szkody Sąd Okręgowy ustalił przy pomocy opinii biegłego, której przydatność dla rozstrzygnięcia została już wcześniej przesądzona. Wprawdzie w apelacji pozwany konsekwentnie wskazywał na

rzekomą chorobę konia, co miało mieć wpływ na jego wartość, jednakże podkreślić należy, że okoliczności tej pozwany nie zdołał udowodnić. Zeznania świadka S. Q., która słyszała, że „jest jakieś niekorzystne orzeczenie weterynarza” i M. B., która wyjaśniała, że koń z trudnościami i kłopotami pokonywał parkur uznać należy za niewystarczające dla przyjęcia prawdziwości tezy pozwanego. Nie można także tracić z pola widzenia, że w dacie przekazania konia pozwanemu był on zdrowy, testował go bardzo dokładnie J. P., a zatem ryzyko wynikłe z urazu konia po jego wydaniu pozwanemu obciążało w tym zakresie wyłącznie jego. Nadto wspomnieć należy, że w ustnej opinii biegły H. G. de O. wskazał, iż gdyby faktycznie koń cierpiał na schorzenie (uraz), na jaki powołuje się pozwany, nie zostałby dopuszczony do udziału w zawodach na terenie Niemiec. Skoro niewątpliwie G. brał udział w zawodach na terenie Niemiec, to stanowisko pozwanego tym bardziej nie znajduje uzasadnienia w świetle zgromadzonych dowodów, a polemika w tym zakresie jest całkowicie dowolna. Reasumując podnieść należy, że całokształt materiału dowodowego nie pozwalał na uznanie za udowodnione, jakoby koń G. wskutek choroby czy urazu utracił właściwości konia sportowego, a co za tym idzie, by okoliczności te winny zostać uwzględnione przy szacowaniu jego wartości w 2006 r. i ustalaniu wysokości szkody powoda.

Rację ma pozwany o tyle, że dla ustalenia szkody powoda znaczenie ma wartość G. w dacie zakończenia umowy stron i na taką datę (rok 2006)

Sąd I instancji zlecił biegłemu określenie tej wartości. Jak wskazał biegły przy określaniu wartości konia brał pod uwagę wiek konia, rodowód, wartość hodowlaną (wyniki rozplodu) i użytkową (osiągnięcia sportowe), ostatecznie oszacował ją

na kwotę 80.000 zł. Jakkolwiek skarżący w apelacji zarzuca Sądowi I instancji pominięcie istotnej części opinii, jednakże jest to całkowicie nieuprawnione.

O ile bowiem biegły – udzielając odpowiedzi na pytanie pełnomocnika pozwanego – zajął stanowisko, iż choroba konia miałyby wpływ na jego wartość rynkową, to jednocześnie biegły podkreślił, że w świetle dokumentacji, którą przedstawiono mu do dyspozycji na potrzeby niniejszej opinii brak było podstaw do uwzględniania takiego czynnika.

Wreszcie za bezzasadne należało uznać twierdzenia pozwanego, który szkodę powoda utożsamia z kwotą 5.211 euro, odpowiadającą zadłużeniu wobec pp. Q. za pobyt G. w ich stajni. Pomijając wątpliwą trafność prezentowanej koncepcji szkody, przede wszystkim wszelką polemikę z tym poglądem można skwitować stwierdzeniem, iż opiera się on na założeniu, że pozwany wypowiedział umowę łączącą strony w dniu 15.02.2006 r., co z całą pewnością nie zostało przez pozwanego udowodnione.

Z tych wszystkich względów podzielić należało ocenę Sądu I instancji, iż pozwany naruszył obowiązki wynikające z umowy łączącej strony, a mianowicie

po jej zakończeniu nie zwrócił powodowi przedmiotu umowy – konia G..

Skoro niewątpliwie koń ten został sprzedany na pokrycie zadłużenia wynikającego

z jego utrzymania w stajniach na terenie Niemiec, to szkoda powoda wyraża się

w wartości konia w dacie zakończenia umowy, która zgodnie z opinią biegłego wynosiła w 2006 r. 80.000 zł. Taką zatem kwotę należało zasądzić od pozwanego na rzecz powoda.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanego jako bezzasadną na podstawie art. 385 k.p.c. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu (art. 98 k.p.c. w zw.

z art. 391 § 1 k.p.c. i art. 108 k.p.c.). Koszty postępowania apelacyjnego poniesione przez powoda obejmowały koszty zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym w kwocie 2.700 zł, ustalone zgodnie z § 6 pkt 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

MR-K